

ŚWIAT Dziecka



Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci
Oddział Okręgowy w Koszalinie

W numerze:

Jesień to pora ludzi samotnych – str. 2

Bieg Charytatywny PKO – str. 2

Dzieci uczą się dobrych
i zdrowych smaków – str. 3

Głośno i wyraźnie o przemoc i niemoc – str. 4

Wiadomości z placówek TPD – str. 4

Surowsze kary

za przestępstwa wobec dzieci – str. 5

Trudna sztuka dokonywania wyborów – str. 6

Nie ma szalu, ale jest szkoła,
czyli biada wrażliwcom – str. 7

Radośnie w „Chatce Puchatka” – str. 8

Nr 9 (9) * listopad 2016 r.

Czasopismo bezpłatne

W siedzibie koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) przy ulicy Piłsudskiego 11–15, gdzie równocześnie znajduje się Środowiskowe Ognisko Wychowawcze „Grono”, dobiega końca – pierwszy od lat – remont generalny.

„Grono” na Gwiazdkę w nowej siedzibie

– Obiekt długo czekał na odnowienie i dostosowanie do naszych obecnych potrzeb – przyznaje **Henryk Zabrocki**, prezes TPD w Koszalinie. – *Choć wiedzieliśmy, że będzie to inwestycja kosztowna, czasochłonna i trudna logistycznie, dłużej nie mogliśmy czekać. Poszukaliśmy zrozumienia i wsparcia u administracji budynku (Zarządu Budynków Mieszkalnych, instytucja samorządu miejskiego Koszalin – dop. pp), a następnie – solidnych partnerów do realizacji tego przedsięwzięcia.*

Długa lista przyjaciół

Remont, który zakładał między innymi unowocześnienie techniczne infrastruktury, wymianę elementów wyposażenia, nową aranżację przestrzeni i odnowienie wszystkich pomieszczeń i korytarzy prawej połowy drugiego piętra budynku, rozpoczął się 4 lipca br. Prace wciąż jeszcze trwają, ale dobiegają końca.

– *Potrzebujemy jeszcze kilku tygodni, żeby do „Grona” wróciły dzieci, a biuro ruszyło pełną parą bez potrzeby przeprowadzek i przenoszenia biur i urzędzeń* – mówi **Bartosz Zabrocki**, który na co dzień w koszalińskim TPD koordynuje pracę przedszkoli, a teraz odpowiadał za sprawne przeprowadzenie remontu.

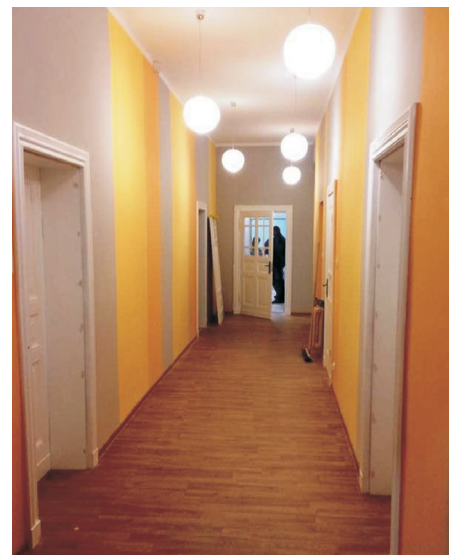
Uroczyste otwarcie siedziby TPD po remoncie odbędzie się prawdopodobnie na początku stycznia 2017 roku. Koszt inwestycji zamknie się kwotą 200 tysięcy złotych.

Długa jest lista osób i podmiotów, które wsparły TPD w przeprowadzeniu remontu. Zarząd Budynków Mieszkalnych przeznaczył na prace budowlane w sumie 110 tysięcy złotych. Koszalińska artysta plastyk **Greta Grabowska** przygotowała projekt zmian i podarowała tapety.

Marzenia się spełniają

Kronospan Szczecinek przekazał płyty osb, panele podłogowe i płyty meblowe, a Bokaro Koszalin – płytki łazienkowe. Grupa Żywiec, reprezentowana przez **Daniela Łaszczę**, kupiła farby i panele podłogowe, a co więcej – remont wspomogli swoim czasem i pracą wolontariusze z Grupy Żywiec.

Ewa i **Andrzej Żur** z Hurtowni Budowlanej Tęcza wsparli TPD materiałami budowlanymi, a **Mirosław Leszczyński** pomógł w pracach hydraulicznych. O meble, prace demontażowe i montażowe zadbała firma **Komfort Kawecy**. Renowacja zabytkowych drzwi i wykonanie nowych – to zasługa pracowni rzeźbiarskiej **Wła-**



Do niedawna korytarz główny siedziby koszalińskiego TPD przywodził na myśl przełom lat 80. i 90. ubiegłego stulecia. Dzisiaj łśni świeżością.

dystawa Godyli.

– *Komfort Kawecy i Władysław Godyla część prac wykonali odpłatnie, a część nieodpłatnie – dodaje Bartosz Zabrocki. – Przedstawiciele Komfortu bardzo pomogli nam przy przenoszeniu, montażu i demontażu oraz wsparli nas wiedzą techniczną.*

– *Dla koszalińskiego TPD ten remont to rewolucja – uważa Henryk Zabrocki. – Nigdy przedtem nawet nie marzyliśmy, że będziemy mogli opiekować się dziećmi i pracować w tak nowoczesnych warunkach. Wszystkim naszym partnerom dziękujemy za wsparcie i pomoc.*

(pp)

Fot. Bartosz Zabrocki



To program inny od wszystkich, bo pokazuje proces wychowania dziecka od podszewki, czyli analizując reakcje, wskazując prawidłowego rozwiązania, ucząc rzeczy, które pozornie wydają się łatwe, ale większości rodziców dostarczają największej trudności.

We współpracy między innymi z oddziałem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie,

koszalińska Telewizja „Max” (Koszalińska Telewizja Kablowa) rozpoczęła emisję nowego programu – „Świat twojego dziecka”.

– *Program poświęcony jest problemom, z jakimi borykają się w swoim życiu zarówno dzieci, jak i rodzice* – wyjaśnia **Magdalena Wojtaszek** (na zdjęciu), dziennikarka „Maxa” i redaktor prowadząca nowy program. – *Rady specjalistów mają ułatwić opiekunom wychowanie dzieci. Widzowie będą mogli dowiedzieć się między innymi: jak nauczyć dziecko cierpliwości, czy i jak radzić sobie z „hejtem” w internecie.*

Tematów i problemów dostarcza samo życie. Kilka odcinków zawiera instruktaże, np. położna pokaże, jak prawidłowo wykapać dziecko lub jak karmić piersią. Kilka innych – z inscenizacjami sytuacji rodzinnych – powstało przy współpracy z aktorskim Studiem Artystycznym im. Ziemińskich, działającym

w Centrum Kultury 105 w Koszalinie, którym kieruje **Ewa Czapik-Kowalewska**.

– *W pierwszych odcinkach mówiliśmy między innymi o tym jak mówić, żeby dzieci nas słuchały i jak radzić sobie z dzieckiem, które ma ADHD* – mówi **Magdalena Wojtaszek**. – *Program jest dobrą okazją, żeby dowiedzieć się czegoś więcej, poszerzyć swoją wiedzę z zakresu wychowania dzieci. Na niektóre sprawy, problemy, szczegóły w codziennym życiu po prostu nie zwracamy uwagi.*

Po emisji na antenie telewizji, pierwsze dwa odcinki „Świata twojego dziecka” dostępne są na kanale „Maxa” na You Tube – <https://www.youtube.com/user/TKKoszalin>.

Program emitowany jest co dwa tygodnie; premiera – w niedzielę, o godz. 16.55. Najbliższy odcinek – 13 listopada br.

(pp)

Fot. Piotr Lech

Bieg Charytatywny PKO



W ubiegłorocznym Biegu Charytatywnym PKO beneficjentem zebranych w ten sposób przez aktywnych koszalinian pieniędzy było Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD). W tegorocznej edycji imprezy, podopieczni TPD – wspólnie z wychowawcami – przyszedli na stadion Klubu Sportowego „Bałtyk”, żeby podziękować za tę decyzję **Piotrowi Jedlińskiemu**, prezydentowi Koszalina.

Za każde przebiegnięcie – przez wolontariuszy – okrażenie, Fundacja PKO Banku Polskiego przekazuje pieniądze na posiłki dla najbardziej potrzebujących dzieci. Fundacja finansuje też budowę siłowni

plenerowych dla mieszkańców.

W Koszalinie Bieg Charytatywny PKO – pod hasłem „Pomagamy z każdym krokiem” – i pod patronatem prezydenta wystartował 17 września br. Zawodnicy w pięciosobowych drużynach przez godzinę pokonywali kolejne okrażenia.

W tym roku beneficjentem biegu został Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej, w tym między innymi Dom Samotnej Matki „Dar życia”.

(dm)

Fot. TPD Koszalin

Integracja w jesiennej scenerii

W Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej (POW) koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) w Starych Bielicach, 8 października br., odbyło się spotkanie wychowanków i kadry pedagogicznej POW z mieszkańcami z sąsiedztwa – dorosłymi i dziećmi.

W spotkaniu wzięli udział **Barbara Grygorciewicz**, radna miejska Koszalina, wiceprzewodnicząca i członek Komisji Spraw Społecznych Rady Miejskiej (wraz z mężem) oraz **Henryk Zabrocki**, prezes TPD Koszalin.

Gości powitała **Grażyna Grajewska**, dyrektor POW, a w imieniu wychowanków głos zabrał najstarszy podopieczny – Jakub.

Goście zwiedzili dom, rozmawiali z wychowankami i pracownikami placówki, skosztowali potraw przygotowanych przez gospodarzy.

Wychowankowie zorganizowali loterię fantową, w której każdy los był wygrany. Choć pogoda była już lekko jesienna, spotkaniu towarzyszyła życzliwa i ciepła atmosfera.

(dl)

Wznowienie działalności Koła Pomocy Dzieciom z ADHD i ZA

Na przełomie listopada i grudnia br., czyli po zakończeniu remontu siedziby i biura koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) przy ulicy Piłsudskiego 11, wznowi działalność Koło Pomocy Dzieciom z ADHD i ZA.

Informacja o terminie pierwszego powakacyjnego spotkania dostępna będzie na stronie internetowej TPD Koszalin – <http://www.tpd24.pl/>.

Złoty Dyplom dla „Amazonki”

Z udziałem między innymi przedstawicieli koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), w siedzibie Stowarzyszenia Koszaliński Klub „Amazonka”, 22 października br. odbyło się Spotkanie Pokoleń.



Podczas – współorganizowanego przez TPD – seminarium „Mamo, bądź zdrowa” wręczono nagrody uczestnikom konkursu rysunkowego „Postać mamy”.

Henryk Zabrocki, prezes TPD Koszalin złożył na ręce **Wandy Szuster**, przewodniczącej „Amazonki”, kwiaty oraz Złoty Dyplom za „nieustanną gotowość służenia wszystkim dzieciom, troską, ciepłem, serdecznością, za bezinteresowne zaangażowanie w sprawy dzieci, fachową pomoc, wsparcie i opiekę, za wyjątkową postawę wobec problemów dzieci, wieloletnią i oddaną pracę na rzecz poprawiania niedoskonałości świata, w którym żyją najmłodszy”.

(mg)

Fot. Dorota Józków

Jesień to pora ludzi samotnych



„Życie zaczyna się dopiero jesienią, kiedy robi się chłodniej” – napisał Francis Scott Fitzgerald w swojej największej powieści „Wielki Gatsby”.

Coś w tym jest. Wiosna nas rozprasza, karmi nadziejami, czekamy na lato, które nadchodzi opieszale, ale – zwłaszcza w ostatnich latach – męczy, przypala, dusi, doskwiera. Nie daje wytchnienia, pod wpływem wzrostów temperatur urlop zaczyna kojarzyć się nam z udręką i poszukiwaniem cienia.

Jeżeli do tego dodamy zimą, która tak naprawdę zimy już w niczym nie przypomina, pozostanie nam jesień, która – jak celnie zauważył w „Spalonym lecie” Taras Prochaśko – „będzie równie olśniewająca, co ostatnia”. Choćby chyba najtrafniej o jesieni i istocie przemijania napisał w swoim „Luku triumfalnym” Erich Maria Remarque: „Budzisz się wiosną, gdy usypiasz, jest jesień, a między nimi tysiąc razy powraca zima i lato”.

Jesień to jednak przede wszystkim listopad, a listopad to czas zadumy, wspomnień, refleksji. Nic nie nastraja nas równie nostalgicznie, jak te dni, gdy już odczuwamy spadki temperatur, niebo coraz częściej staje się grafitowe, a poranki są również mroczne jak wieczory, lecz w kieszeniach wciąż chowamy kasztany na szczęście, a w pamięci widok zaspanych żółtymi liśćmi alejek parkowych.

Listopad to również miesiąc pożegnań. Ludzie od nas odchodzą przez cały rok, ale dopiero jesienią robimy bilans strat i wychodzi nam, że przetrzeźń wokół nas znowu zrobiła się uboższa o kilka postaci, które wydawały się wieczne. Jakbyśmy wcześniej nie chcieli tego przyjąć do wiadomości.

Były dziennikarka Dagmara Pawlikowska, wysockolog Marlena Zimna, malarz Andrzej Słowik, poeta, dziennikarz i ex-polityk Ryszard Ullicki, fotograf i fotoreporter Jerzy Patan, były wiceprezydent Koszalina Mieczysław Załuski – pożegnań ludzi znanych z działalności publicznej w 2016 roku były w samym tylko Koszalinie dużo więcej.

Przecież mieli z nami być, mieliśmy dzielić kolejne radości, tak wyjątkowi ludzie mieli nas nie zostawiać. Tak się umawialiśmy. Że nie opuszczą nas zwłaszcza wtedy, gdy potrzebujemy ich mądrości, wrażliwości, pierwszorzędного towarzystwa. Wiem, że pozostają wspomnienia, ale to dużo za mało.

Pożegnaniom towarzyszy przemijanie, nie wiem, co gorsze; z pewnością, dla wzmocnienia przynębiającego efektu, jedno idzie w parze z drugim. Rację może ma więc Paweł Pollak, który w swojej książce „Niepełni” tak zdefiniował deszczową porę roku: „Jesień jakby usprawiedliwia depresję, jesienią nie trzeba być młodym, zdrowym, aktywnym jak latem, jesienią można sobie popłakać, jesień to pora ludzi samotnych”.

Sprawmy jednak, aby tych ludzi samotnych w naszym otoczeniu jesienią było jak najmniej. Przecież zawsze mają nas.

Henryk Zabrocki,
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

1 września br. koszaliński oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD) przystąpił do programu wsparcia systemu żywienia dzieci w Polsce, którego pomysłodawcą, fundatorem i koordynatorem jest Kulczyk Foundation. Na początku listopada odbyły się pierwsze zajęcia edukacyjne w ramach projektu „Zdrowo jesz – lepiej żyjesz”.

Dzieci uczą się dobrych i zdrowych smaków



Program rodzeństwa **Dominiki i Sebastiana Kulczyka** „Złoty talerz” ma wspierać dotychczas funkcjonujący system żywienia dzieci w Polsce.

Cztery miliony złotych

Realizowany wspólnie z pięcioma największymi w kraju organizacjami pomocowymi: TPD, Caritasem, Polskim Czerwonym Krzyżem, Bankami Żywności oraz Wioskami Dziecięcymi, program powinien przynieść konkretne rezultaty: zwiększyć liczbę dożywianych dzieci, poprawić jakość i intensywność żywienia, aktywizować lokalne społeczności wokół problemu żywienia dzieci oraz zapewnić wiedzę pomocną w prawidłowym żywieniu najmłodszych. W sumie na wszystkie wspomniane działania – w ciągu roku – ma zostać wydane cztery miliony złotych, co zaowocuje wydaniem dla dzieci ponad miliona posiłków.

Program, w części, za którą odpowiada TPD, będzie realizowany w 50 środowiskowych ogniskach wychowawczych i świetlicach na obszarze pięciu województw: mazowieckiego, małopolskiego, zachodniopomorskiego, wielkopolskiego i łódzkiego. Podstawowym celem programu jest dofinansowanie dożywiania dzieci przez zapewnienie zdrowego posiłku dla 1,5 tysiąca podopiecznych TPD.

Profilaktyka i edukacja

Ponadto, w miejscach zakwalifikowanych do projektu, odbywają się już warsztaty edukacyjne dla dzieci dotyczące zdrowego odżywiania i stylu życia, natomiast dla rodziców – praktyczne zajęcia na temat przygotowywania zdrowych i zbilansowanych posiłków oraz ekonomicznego gospodarowania żywnością.

Działania edukacyjne i profilaktyczne realizowane są za pośrednictwem programu „Zdrowo jesz – lepiej żyjesz” opracowanego w 2010 roku – z myślą o uczniach szkół podstawowych i gimnazjów – i koordynowanego przez **Barbarę Grygorcewicz**, koszalińską radną miejską i działaczkę społeczną, którą w części merytorycznej projektu wsparli naukowcy i nauczyciele akademicy specjalizujący się w technologii żywności i żywienia: Janusz Zakrzewski i Maria Dymkowska-Malesa.

Ze szkoły do ogniska

Realizowany w szkołach program pozwala na rozpoczęcie podstawowych działań w zakresie zapobiegania nadwadze i otyłości (tzw. prewencja

pierwotna), co powinno doprowadzić do zmniejszenia zachorowalności i umieralności na przewlekłe choroby niezakaźne (choroby układu krążenia, nowotwory, cukrzyca, nadciśnienie tętnicze), a tym samym – zmniejszenia wydatków na ochronę zdrowia związanych z leczeniem chorób oraz skutków ekonomicznych niepełnosprawności i przedwczesnej umieralności.

Program, przygotowany w formie konspektów zajęć, został wprowadzony do koszalińskich szkół podstawowych i gimnazjów. W jego ramach odbywały się również tzw. masterszefiki dla dzieci i rodziców, a lekcjach plastyki uczniowie tworzyli książki kucharskie. Wszystko w formie zabawy, która prowadziła do wiedzy i nowych umiejętności.

Teraz projekt „Zdrowo jesz – lepiej żyjesz” został wpisany w program „Złoty talerz” – i jest już realizowany w placówkach koszalińskiego TPD.

Pierwsze warsztaty

Pierwsze warsztaty, z udziałem 35 dzieci i wychowawczyń z dwóch koszalińskich placówek TPD, odbyły się 3 listopada br. Tematem przewodnim spotkania były witaminy, a praktyczne i teoretyczne zajęcia poprowadzili eksperci do spraw żywienia: Barbara Grygorcewicz oraz **Matylda Grygorcewicz**, dietetyczka.

Na część pierwszą – teoretyczną – złożyła się prezentacja o witaminach, ich występowaniu i roli, jaką pełnią w organizmie człowieka. Na dzieciach nowa wiedza zrobiła duże wrażenie, z zaangażowaniem odpowiadały na pytania, same również stawiały pytania. Wszystko to było doskonałym wstępem do części drugiej – praktycznej.

Dzieci zostały podzielone na cztery grupy, średnio po dziewięć osób w każdej. Grupami kierowali – wyznaczeni przez prowadzące – szefowie, których zadaniem było rozdzielanie prac pomiędzy członków grupy. Uczestnicy zajęć mieli za zadanie przygotowanie zdrowych i pożywnych koktajli owocowo-warzywnych, a także utrzymanie porządku na stanowiskach kuchennych.

Owoce i warzywa

– Każda z grup otrzymała po kilka przepisów na koktajle – relacjonuje przebieg warsztatów Matylda Grygorcewicz. – Pierwszym zadaniem był wybór receptury odpowiadającej grupie. Następnie szefowie zostali zaangażowani do przygotowa-

nia artykułów, które oczekiwały na uczestników w świetlicowej kuchni.

Po skompletowaniu niezbędnych składników, szefowie powrócili do swoich grup i podzieliли prace i obowiązki. Dzieci myły owoce, pomagały we wkładaniu owoców do blendera. Owoce zostały zmiłowane. Wszystkie zadania wymagające kontaktu z jedzeniem przeprowadzane były w rękawiczkach. Wychowawczynie – wraz z ekspertkami – obierały i kroili owoce oraz warzywa.

Cztery smaki koktajli

Po przygotowaniu koktajli w ilościach pozwalających na poczęstowanie każdego dziecka, wychowawczynie nalewały do plastikowych kubeczków porcje, które przekazywały dzieciom do spróbowania. W ten sposób powstały cztery napoje: egzotyczny, na pobudkę, warzywno-owocowy wymiatacz oraz koktajl na bazie herbaty.

– Koktajle cieszyły się dużą popularnością i bardzo smakowały dzieciom – podsumowuje Matylda Grygorcewicz. – Podopieczni Towarzystwa Przyjaciół Dzieci z zaangażowaniem i uwagą pracowali w kuchni. Dzieci potrafią docenić dobry smak, planowały już, jakie koktajle będą robić w domu.

Magdalena Grzybowska

ZŁOTY TALERZ

We wrześniu w programie Złoty Talerz uczestniczyło **177 placówek!**

Jeżeli ofiara pozostaje bierna, sytuacja dziecka znajdującego się pod jej opieką i również uwikłanego w przemoc rodzinną jest jeszcze trudniejsza.

Głośno i wyraźnie o przemocy i niemocy



Z udziałem prelegentów związanych z koszalińskim oddziałem Towarzystwa Przyjaciół Dzieci (TPD), 8 listopada br., na Politechnice Koszalińskiej odbyła się II edycja Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej dotyczącej przemocy pod tytułem „Dla lepszego jutra – przemoc nie oznacza niemoc!”.

Trudna sytuacja dziecka

Konferencja została zorganizowana przez: Wydział Technologii i Edukacji Politechniki Koszalińskiej, Caritas Diecezji Koszalińsko-Kołobrzeskiej oraz Centrum Kryzysowe dla Kobiet i Kobiet z Dziećmi.

Na spotkanie złożyły się trzy bloki tematyczne. Pierwszy dotyczył przemocy wobec kobiet, drugi wobec osób starszych, a trzeci – wobec

mężczyzn, o czym zwykle mówi się najmniej, co nie oznacza, że problemu nie ma.

Jednak pierwsze dwa panele, w najistotniejszych kwestiach, poruszały temat przemocy wobec dzieci. O ile bowiem zarówno kobiety, jak i osoby starsze mają samodzielność osobową i prawną w podejmowaniu decyzji, np. związanych z uruchomieniem pomocy, przeciwstawieniem się oprawcy, odizolowaniem od źródła przemocy, o tyle dziecko, często pozostające w relacji z matką, opiekunką, babcią, może liczyć wyłącznie na skuteczność jej działań. Jeżeli ofiara pozostaje bierna, sytuacja dziecka uwikłanego w przemoc rodzinną jest jeszcze trudniejsza.

Mężczyźni mówią: nie!

W części pierwszej **Jacek Pawłowski**, długoletni działacz TPD, mówił o przemocy wobec kobiet, jako źródle zamknięcia na świat oraz

o dylemacie: „A co ludzie powiedzą?”, czyli milczeniu kobiet. Prof. **Ewa Ryś** przedstawiła sposoby wyjścia z sytuacji kryzysowej pod wymownym hasłem „Czas pokaże...”.

W części drugiej **Monika Musioł** mówiła o tzw. ukrytym cierpieniu, czyli przemocy wobec osób starszych, **Renata Lepper** o przyczynach stosowania przemocy wobec osób starszych pod równie wymownym tytułem „Z rodziną najlepiej na zdjęciu”, natomiast dr **Iwona Zychowicz** o reakcjach na przemoc i kampaniach społecznych na temat przemocy wobec osób starszych.

W części trzeciej nadkomisarz **Robert Faryniarz** z policji mówił o sposobach nękania mężczyzn przez kobiety, **Agnieszka Tułaza** o przyczynach takich zachowań („...bo źle złożyłem szafkę na buty”), natomiast **Grzegorz Hamera** – o metodach przeciwdziałania przemocy wobec mężczyzn, czyli kiedy i jak „Mężczyźni mówią: nie!”.

Kształtowanie matrycy

Obecny na spotkaniu **Henryk Zabrocki**, prezes TPD tak komentował najważniejsze problemy prelekcji konferencyjnych: – *Każdy akt przemoc, którego ofiarą pada osoba dorosła, może dotyczyć również dziecka. Ważne, że rozszerzeniu uległ zakres tematyczny konferencji i w kontekście przemocy mówimy nie tylko o dzieciach i kobietach, lecz również o mężczyznach i osobach starszych. Trzeba pamiętać, że przemoc może dotyczyć – i dotyka – wszystkich, bez względu na cechy, płeć, okoliczności zdarzenia.*

– *Najważniejsze, że mówimy o samym początku złych praktyk, o tym, co jest kształtowaniem matrycy – mówił Henryk Zabrocki. – Jeżeli przerwiemy zamknięty krąg przemocy, to przede wszystkim wśród dzieci wytworzymy postawę, że przemoc jest czymś złym, że stosowanie jej do rozładowania problemów i rozwiązywania konfliktów musi być oceniane negatywnie. Nie ma innej drogi, trzeba zacząć od podstaw. Dzieci, w dobrym tego słowa znaczeniu, podglądają dorosłych. Dajmy więc dzieciom dobre wzorce do naśladowania.*

(pp)

Fot. Adam Paczkowski /Politechnika Koszalińska

Sławoborze: iluzjonista w „Chatce Puchatka”



W przedszkolu koszalińskiego TPD „Chatka Puchatka” w Sławoborzu, 5 października br., pojawił się iluzjonista. Tego dnia przedszkolaki obejrzały – i wzięły aktywny udział – w magicznym przedstawieniu pod tytułem „Hokus pokus – z magią na wesoło”.

Iluzjonista, nazywany przez maluchy „magikiem”, zaprezentował swoje niesamowite umiejętności, czyli efektowne sztuczki. W jego zręcznych dłońach znika-

ły chustki, inne przedmioty znajdowały się w kieszeniach, nagle pojawiał się zaczarowany cylinder, z którego wyskakiwały króliki.

Atrakcji było dużo więcej, na każdą z nich przedszkolaki reagowały rozbawieniem i zaskoczeniem. Dzieci, choć na chwilę mogły przenieść się w świat magii i poczuć się jak mali czarodzieje.

Aneta Czechowska
Fot. Anna Kożuchowska

Zieleniowo: kolorowy bal

W koszalińskim przedszkolu Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Troskliwe Misie” w Zieleniowie pod Kołobrzegiem, 28 października br., odbył się „Dyniowy bal”.

– *Tego dnia nasza sala zmieniła się w dyniową krainę przystrojoną w balony, dynie oraz dekoracje wykonane przez maluchy – wyjaśnia Katarzyna Giemza, nauczycielka. – W tym dniu dominował kolor żółty i pomarańczowy.*

Zabawa o nie było końca. Na dyskotekowej imprezie dzieci śpiewały piosenki, tańczyły, brały udział

w różnych konkurencjach sprawnościowych i zwinnościowych. Zwiększeniem zabawy było malowanie dyni, z której w domu – razem z rodzicami – przedszkolaki miały wykonać lampiony.

(mg)

Fot. TPD Koszalin



Do dalszych prac Sejmu trafiły projekty nowelizacji ustawy Kodeks karny i ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, zakładający surowsze kary za przestępstwa popełnione wobec dzieci. Z inicjatywą zwiększenia karnoprawnej ochrony małoletnich wystąpił do Prezydenta RP Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak

Surowsze kary za przestępstwa wobec dzieci



24-25 października br. w Warszawie odbyła się 13. Ogólnopolska Konferencja Pomoc Dzieciom-Ofiarom Przepęstw. Wśród kilkuset profesjonalistów z całego świata, na co dzień zajmujących się przeciwdziałaniem przemocy, znalazł się także Marek Michalak, Rzecznik Praw Dziecka, patron honorowy wydarzenia.

Celem zmiany obu ustaw jest zwiększenie poziomu ochrony małoletnich, ze szczególnym uwzględnieniem dzieci poniżej 15 lat, a także osób nieporadnych ze względu na swój stan psychiczny lub fizyczny.

Zdaniem Prezydenta RP i Rzecznika Praw Dziecka,

ochrona dóbr dziecka,

polegająca na walce z przestępczością w nie wymierzoną, w szczególności ochrona przed grożącą im przestępczością seksualną, powinna mieć najwyższy priorytet, a proponowana nowelizacja przyczyni się do zwiększenia karnoprawnej ochrony małoletnich ofiar przestępstw.

Projekt zakłada zaostrzenie kar za ciężkie przestępstwa – przeciw życiu, zdrowiu i wolności – popełnione wobec dzieci, a także wymóg uwzględniania w wymierzaniu kary faktu uszkodzenia dziecka. Ponadto zaostrza kary między innymi za okaleczenie, uprowadzenie, porzucenie dziecka czy handel dziećmi. Po nowelizacji ustaw przestępstwem ma stać się niezgłaszanie czynów przeciwko życiu, zdrowiu, wolności i wolności seksualnej wymierzonych w

dobro dziecka.

– Nowe przepisy mają za zadanie jeszcze lepiej chronić najsłabszych, szczególnie dzieci – komentuje Marek Michalak. – Krzywdziciele najmłodszych powinni być surowo karani, na pewno surowiej niż obecnie, adekwatnie do czynów.

– Nowelizacja nie ogranicza się do karności za przestępstwa, prawnie zobowiązuje do reagowania w przypadku posiadania wiedzy o okrucieństwie wobec dzieci – podkreśla Rzecznik Praw Dziecka. – Umocniamy barierę

ochronną wokół najmłodszych, formułując prawe ostrzeżenie: jeżeli podniesiesz rękę na dziecko – poniesiesz odpowiednie konsekwencje.

– Sprawcy otrzymają jasny sygnał, że popełnianie przestępstw, gdzie

ofiarami są dzieci,

będzie surowo traktowane – podkreślał w Sejmie podczas pierwszego czytania nowelizacji Andrzej Dera, szef kancelarii Prezydenta RP. – Wyraźnie podwyższamy surowość kar. Z drugiej strony, aby podnieść wrażliwość społeczną, damy wyraźny sygnał, że nie możemy być obojętni na krzywdy dziecka.

Impulsem do przygotowania proponowanych zmian były wnioski wypracowane w ramach działalności Zespołu Analiz Systemowych, w skład którego wchodzi przedstawiciele wszystkich instytucji rzecznikowskich w Polsce. Zespół Analiz Systemowych został powołany przez szefa kancelarii Prezydenta RP, w celu formułowania propozycji zmian obowiązujących regulacji prawnych w oparciu o sprawy zgłaszane przez obywateli.

Nikogo nie trzeba przekonywać, że

doświadczenie przemocy

ma wiele negatywnych konsekwencji dla dziecka – zaburza jego rozwój umysłowy, emocjonalny i społeczny, a skutki traumy mogą trwać latami. Dlatego tak ważne jest zapobieganie przemocy wobec dzieci i wczesna identyfikacja zagrożeń ich bezpieczeństwu. Niezbędna do tego jest wiedza na temat zjawiska przemocy i jego mechanizmów. Szczególnie ważne są kompetencje profesjonalistów pracujących z dziećmi w placówkach oświatowych, opiekuńczych lub leczniczych.

Wyróżnia się cztery rodzaje przemocy wobec dziecka: przemoc fizyczną, psychiczną,

wykorzystywanie seksualne i zaniedbywanie. Takie usystematyzowanie zachowań krzywdzących dziecko pomaga rejestrować, badać i opisywać ten problem. Doświadczenia konkretnego dziecka ofiary przemocy mają jednak najczęściej charakter mieszany. Badania wskazują, że zazwyczaj

dzieci krzywdzone

przez rodziców, dotknięte są więcej niż jednym rodzajem przemocy.

Komercyjne krzywdzenie dzieci to kolejna kategoria krzywdzenia wyróżniona ze względu na kryterium czerpania zysków z procederu wykorzystywania seksualnego lub innych form przemocy wobec dzieci.

Jakie są symptomy doświadczania przemocy? Różne rodzaje krzywdzenia mogą pozostawiać widoczne ślady, które dają pewność lub budzą podejrzenie, że dziecko jest ofiarą przemocy. Obserwowalne symptomy krzywdzenia – szczególnie przemocy psychicznej i wykorzystywania seksualnego – występują jednak bardzo rzadko. Dlatego bardzo ważną jest wiedza na temat psychosomatycznych objawów oraz symptomatycznych zachowań dziecka, które są konsekwencją doświadczania przemocy.

oprac. mg

źródła: biuro Rzecznika Praw Dziecka, Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę (dawniej: Fundacja Dzieci Niczyje)

Ta informacja ucieszy wszystkich zdrowo myślących Polaków, zaniepokoi niektórych rodziców, opiekunów i przyszywanych wujków, którzy nie potrafią panować nad emocjami, zwłaszcza gniewem. Szkoda jednak, że dopiero 27 lat po transformacji, Sejm zajmie się tak ważną dla przyszłości kraju sprawą jak bezpieczeństwo, życie i zdrowie dzieci.

Tych samych dzieci – dodam – o których każdy rząd po 89. roku wypowiada się z troską i namaszczeniem. Troska to udawana albo politycy nie rozumieją, że prawdziwe życie nie toczy się w drogich restauracjach, na korytarzach Sejmu, w korporacjach i gabinetach kancelarii adwokackich, lecz w zaciszu domowym, które często zaciszem bywa tylko w nazwy.

Każdy polityk przy władzy powie teraz to samo: „Ależ nie ma w tym naszej winy. Prawo zmieniamy wtedy, gdy nie nadażę za życiem”. Owszem, szkoda jednak, że te reakcje prawie zawsze są spóźnione, prawie zawsze o wiele lat, prawie zawsze ktoś na tym traci i prawie zawsze pozostają rezultatem wydarzeń tak dramatycznych, że nawet sądy nie chcą ujawniać, a więc upubliczniać brutalnych szczegółów sprawy karnej. Dzieci krzywdzone nie mają czasu na procedury, obrady, konsultacje, spory prawne, zmiany systemów etc. Zegar ich życia bije nie co godzinę, lecz w każdej sekundzie.

Piotr Pawłowski

Zasady i konsekwencje, rządzący rodzic – jak w tych warunkach zadbać o pewność siebie, wiarę w swoją moc sprawczą i zaradność swojego dziecka? Wprowadzając prawidłową hierarchię w rodzinie trzeba pamiętać o tym, że nasze dziecko kiedyś dorośnie, więc przejmując władzę w domu powinniśmy zrobić to tak, aby dziecko na tym skorzystało.

Trudna sztuka dokonywania wyborów

Na co w tym procesie warto zwrócić szczególną uwagę, żeby jednocześnie wzmocnić tak cenną cechę u dziecka, jak wysoka samoocena?

Własny przykład

Chcemy tego, czy nie, jesteśmy dla dziecka wzorem, do którego będzie się odnosiło przez całe swoje życie. Warto pamiętać, że to, w jaki sposób działamy i w jaki sposób podchodzimy do życia, do problemów, co codzienności, a w szczególności to, jak odnosimy się do swoich bliskich będzie miało silny wpływ na całe życie naszego dziecka.

Dlatego już samo przejęcie przywództwa w domu, przeprowadzone spokojnie i w przyjaznej atmosferze, z miłością i szacunkiem wobec dziecka, jest dla niego świetnym przykładem działania człowieka pewnego siebie i swoich racji. W przyszłości dziecku będzie łatwiej to naśladować.

Osoba pewna siebie nie boi się przejąć przywództwa, gdy sytuacja tego wymaga. Osoba pewna siebie, to człowiek potrafiący wzbudzić szacunek innych. Jeżeli damy dziecku dobry przykład, jak to zrobić, nauczy się tych cech od nas.

A co, jeżeli nie jesteśmy pewni siebie?

Ja też nie byłam. Zapewniam jednak, że tego można się nauczyć, tak samo, jak pisanie i czytania, jazdy na rowerze, czy prowadzenia samochodu lub języków obcych.

Własne wybory

Małe dziecko chętnie podporządkuje się pewnym sobie rodzicom; to dla niego bardzo ważny etap rozwoju, ponieważ wtedy przede wszystkim potrzebuje czuć się bezpieczne. Chce utwierdzić się w przekonaniu, że rodzice zajmą się wszystkimi jego sprawami, może im zaufać, o nic nie musi się martwić. Jednak z czasem powinniśmy dawać dziecku coraz więcej swobody, samodzielności i możliwości dokonywania własnych wyborów.

Aby dziecko dorastając poczuło własną moc sprawczą, wiedziało, że jego zdanie się liczy, że może i powinno realizować swoje marzenia, dajmy mu z wiekiem coraz więcej samodzielności. Pamiętajmy jednak, że nie możemy tego zrobić, jeżeli jesteśmy na etapie przejmowania władzy w domu. Rządzącemu dziecku nie można dolewać oliwy do ognia, trzeba je najpierw nauczyć, że to rodzic decyduje, a dopiero później pozwolić uczyć trudnej sztuki wyboru.

Zaczynamy od prostych wyborów, które nie mają wpływu na bezpieczeństwo dziecka i jego zdrowie, dotyczących np. zakupu ubrania, zabawek, przyborów szkolnych.

Przykład Kasi

Jak bardzo trzeba uważać przy tych pierwszych wyborach, opowiem na przykładzie znanej mi dziewczynki – Kasi. Początkowo była typowym niejadkiem. Aby zachęcić ją do jedzenia, rodzice pozwalali jej wybierać, na co ma ochotę. W domu na obiad była zupa, ale dziecko jej nie lubiło, więc dostawało ulubioną pizzę. Kasia z wiekiem tolerowała coraz mniej potraw, a rodzice – uważając, że nie ma w tym nic złego – ulegali jej wymaganiom. Dzisiaj Kasia ma 15 lat i pozostało jej tylko kilka potraw, które je. Innych nie chce nawet próbować. W domu gotuje się osobno dla Kasi, a osobno dla reszty rodziny, bo przecież nikt inny nie jest w stanie jeść wyłącznie pizzy z szynką i makaronu.

Dziecko powinno umieć wybierać i wiedzieć, że jego wybory się liczą. Wbrew pozorom, dobrze ułożony i przestrzegany system zasad i konsekwencji ułatwia tę naukę. Dziecko samo wybiera, czy zachowa się zgodnie z zasadami, czy poniesie konsekwencję. Jeżeli konsekwencje nie będą zbyt ostre, nie będą kojarzyły się dziecku z karą i będą szybkie do wykonania (np. przysady lub napisanie dziesięć razy „Dbam o dobre samopoczucie mojej rodziny”), to równocześnie będą uczyły dziecko dokonywania wyborów.

Miłość niezależna od postępowania

Okazujemy dziecku miłość zawsze i wszędzie, niezależnie od tego, jak się zachowało. Dziecko, które musi sobie zapracować na miłość rodziców nie wyrośnie na osobę pewną siebie. Okazywanie miłości wcale nie oznacza, że należy być dla niego zawsze miłym i uśmiechniętym, ani tym bardziej, że dziecku trzeba ustępować. Gdy dziecko narozrabia, można powiedzieć, że jest nam przykro, że zezłościł się na niego, ale zawsze, gdy przeprosi, pozwólmy mu wtulić się w rodzica, pozostając jednak konsekwentnie nadal przy swoich wymaganiach.

Aby dziecko wyrosło na osobę pewną siebie, powinno lubić i akceptować siebie. Będzie tak tylko wtedy, kiedy od nas – rodziców – będzie dostawało regularne sygnały, że kochamy je, lubimy i akceptujemy, nawet, jeżeli nie zachowuje się tak, jakbyśmy chcieli.

Starajmy się też dawać dziecku swoją uwagę. Jeżeli nie mamy czasu lub nie chcemy tego zrobić, bo dziecko nie wykonało konsekwencji, wyjaśnijmy mu to krótko i określmy czas i warunki, kiedy ją dostanie; na przykład: „Teraz nie mam czasu, ale za pół godziny możesz przyjść, wtedy chętnie porozmawiam” lub „Na razie masz szlaban na przywileje, bo nie wykonałeś konsekwencji. Dziesięć przysiadów i wtedy możemy pogadać”.

Dziecko powinno czuć, że jest dla nas bardzo ważne. Kiedy dajemy mu swoją uwagę, róbmy to całym sobą, słuchając, zadając pytania.

Nie spieszymy się z dawaniem rad i ocenianiem, to zwykle okaże się niepotrzebne, bo dziecko prawdopodobnie samo wyciągnie wnioski i będzie to dużo cenniejsze.

Uczmy odpowiedzialności

Pomiędzy obwinianiem dziecka, a uczeniem odpowiadania za swoje czyny jest ogromna przepaść, którą jednak nie każdy dostrzega.

Pokażę tę różnicę na przykładzie. Założmy, że jesteśmy wezwani do szkoły, gdzie dowiadujemy się, że dziecko pobiło się z innym chłopcem. Możemy zareagować obwinianiem: „Jak mogłeś mi to znowu zrobić? Przez ciebie musiałam jechać do szkoły i świecić oczami przez nauczycielem. Nerwy mam przez ciebie zszarpane, czy ty nie wiesz, jak należy się zachowywać?”. Możemy też zareagować, okazując mu swoją miłość i uwagę, uczyć dziecko odpowiedzialności. Wtedy powiemy: „Nauczyciel mi powiedział, że dzisiaj w szkole miałeś kłopoty. Opowiedz mi od początku, co się wydarzyło”.

Wysłuchamy dziecko uważnie, nie przerywając. Zadajmy pytania dodatkowe: co czuło, co stało się wcześniej, później. Nie oceniamy, nie wymagamy od dziecka samobiczowania. Gdy oskarża kogoś, powiedzmy mu, że nie szukamy winnych, tylko rozwiązania, np. co może zrobić, żeby uniknąć takich sytuacji w przyszłości i co może zrobić teraz, żeby naprawić szkodę.

Dziecko uczone odpowiadania za swoje czyny wyrasta na osobę, która nie boi się własnych wyborów, lubi działać i podejmować decyzje, jest zdecydowana, potrafi popełniać i naprawiać swoje błędy. Przyjmuje na siebie odpowiedzialność za to, co się stało, naprawia skutki bez roztkliwiania się nad błędem. Taka osoba jest zwykle odważna, szczęśliwa i potrafi uszczęśliwiać innych, ma poczucie, że sama kieruje swoim życiem.

Człowiek, który był w dzieciństwie obwiniany, zupełnie inaczej reaguje na sytuacje trudne. Unika podejmowania decyzji, żeby nikt nie mógł mu powiedzieć, że jest winny. Stara się znaleźć winnych w swoim otoczeniu i ich obarczyć odpowiedzialnością za wszystko, co się stanie.

Warto zadbać o tę istotną różnicę w postępowaniu wobec dziecka, ponieważ będzie to miało wpływ na jego pewność siebie w dorosłym życiu. W obydwu sposobach postępowania chodzi o to, żeby dziecko nie pakowało się swoim zachowaniem w kłopoty. Obydwa w zasadzie to właśnie zapewniamy, jednak różnica dla przyszłości dziecka jest ogromna.

Chwalmy dziecko często

Przy częstym chwaleniu wyrabiamy w dziecku przekonanie, że wzbudza sympatię i uznanie innych; zapamiętuje to. Chwalmy dziecko często i dziękujmy mu, aby wiedziało, kiedy sprawia innym ludziom przyjemność

i chcieli powtarzać te czynności. Dzięki temu łatwiej mu będzie polubić siebie.

Podsumowanie

Aby wzmocnić pewność siebie naszego dziecka, pamiętajmy: o własnym dobrym przykładzie, bądźmy osobą pewną siebie, potrafiącą zdobywać szacunek innych; o pozwoleniu dziecku na dokonywanie własnych wyborów, tak, żeby czuło, że ma wpływ na swoje otocze-

nie; o bezwarunkowej miłości rodziców, tak, żeby dziecko nie bało się podejmować ryzyka, poszukiwać, wybierać i aby lubiło i akceptowało siebie; o uczeniu brania na siebie odpowiedzialności zamiast obwiniania siebie i innych, tak, żeby miało odwagę działać, nawet, jeżeli będzie się to wiązało z popełnianiem i naprawianiem swoich błędów; o „łapaniu dziecka, gdy postępuje dobrze”, czyli chwaleń.

Jeszcze jedno. Dziecko będzie kiedyś na-

stolatkiem, a później dorosłym. Nie próbujmy z niego zrobić zaprogramowanego przez nas robota. Kiedy postąpi inaczej, niż zrobilibyśmy na jego miejscu, nie uważajmy tego za swoją porażkę. Ta inna droga może okazać się dla naszego dziecka lepsza.

Dorota Zaborowska

Więcej publikacji autorki na stronie www.dosia.eu.

Lęk, fobia nazywana też nerwicą szkolną dotyka dzieci wrażliwe, ambitne, indywidualistów chodzących własnymi ścieżkami. Nie jest łatwo być tym mądrzejszym, bardziej czytany, osłuchany. Tym z dobrymi stopniami. Trudno też grubym, wychudzonym, kulejącym, z wykwitami na twarzy, pobudzonym, spokojnym, milczącym. Innym.

Nie ma szalu, ale jest szkoła, czyli biada wrażliwcom



„Nie cierpię tam chodzić, nigdy tam nie pójde, to najgorsze miejsce na ziemi, nie każcie mi tam iść, wszędzie tylko nie tam”. Tam, czyli do szkoły. Niektórym dzieciom, nastolatkom z trudem nawet przechodzi przez gardło zniechęcone słowo.

Nerwica szkolna

Nie dla wszystkich dzieci podstawówka, gimnazjum, a nawet liceum jest rozkosznym czasem pierwszych miłości, przyjaźni, radości bez troski, szkolnych wycieczek i żartów z nauczycieli w pierwszy dzień wiosny. Oaza zrozumienia, źródłem wiedzy i przychylności. Nie dla wszystkich, nie we wszystkich szkołach, klasach, grupach.

Coraz więcej uczniów odczuwa przemożny lęk przed „placówką szkolną”. Nie z lenistwa, nie z powodu nieodrobionych lekcji, czy zwykłego zmęczenia albo kłótni z koleżanką z ławki. Lęk, fobia nazywana też nerwicą szkolną dotyka dzieci wrażliwe, ambitne, indywidualistów chodzących własnymi ścieżkami. Nie jest łatwo być tym mądrzejszym, bardziej czytany, osłuchany. Tym z dobrymi stopniami.

Trudno też grubym, wychudzonym, kulejącym, z wykwitami na twarzy, pobudzonym, spokojnym, milczącym. Innym.

Równaj do... szarego

Któregoś dnia, zazwyczaj w niedzielę lub w poniedziałek rano, dziecko (przepraszam z góry licealistów, którym określenie „dziecko” nie odpowiada, ale to tylko symboliczne uogólnienie) czuje się wyraźnie źle. Ból głowy i brzucha, wymioty, biegunka, kołatanie serca, gorączka, nawet omdlenia.

Rodzice często bagatelizują objawy i goniają do szkoły: „W weekend byłeś jak szczygiełek, a teraz nagle chory, jesteś leniem, jak się nie nauczyłeś i dostaniesz jedynkę to ci przejdzie, do książek, a potem do lekarza”.

Nie wynika to ze złej woli dorosłych, którzy niejednemu surowemu ziemniakowi zjedli, popijając wodą z proszkiem do pieczenia i kilka termometrów utopili w gorącej herbacie, a wszystko to, żeby nie pójść do szkoły. Rodzicom trudno

zrozumieć, że strach i niechęć do szkoły to coś bardziej poważnego i wymagającego pomocy.

Puste silne osobowości

Unikający szkoły to zazwyczaj mądrzy, ambitni, piętkowi uczniowie. Stawiają sobie wysoko poprzeczkę, chcą być najlepsi i pokazać, na co ich stać. Z drugiej strony ich pilność, dobre oceny i poprawne wyrażanie się budzi niechęć i wrogość jednostek, którym obce są wartości i postawa wrażliwca.

Zaczyna się ignorowanie, prześladowanie, ostracyzm (tak, tak!) i wszechobecna kpina. Krzywe uśmiechy, chowanie plecaka, podstawianie nogi, wymyślne przewiski, szeptane kąśliwe uwagi w czasie odpowiedzi przy tablicy. Kpiny z „dziwnego” sposobu ubierania i „dziwnych” zainteresowań. Niełatwo być innym w rozwrzeszczanej masie, przeprowadzonej przez pustawę, lecz silne osobowości. Przywódcy wy czuwają słabszych psychicznie i biorą go za cel. Reszta tylko słucha.

Skąd ten strach?

Piekło, jakie „popularsy” potrafią zgotować rówieśnikom ciągle jest tematem tabu. Nikt nie wierzy, że uroczą gimnazjalistka w dżinsach w kwiatki może rujnować życie koleżance w czarnym swetrze i glanach. A zdobywający medale rekordzista w odprasowanej koszuli gnębi rudego z krótszą nogą. Nie wierzą rodzice i nauczyciele. „Niech to dzieci załatwią między sobą” – mówią i bagatelizują: – Za moich czasów uczeń miał się uczyć i już.

Wyrzuceni poza nawias nie radzą sobie z samotnością w szkole. Próbuje się nawet dostosować, ale bezskutecznie. Nie mają większych szans na akceptację. Nad wiek dojrzały, nie najlepsi z wychowania fizycznego, woła Stachurę od Stachurskiego, jazz od rapu i Makbeta od Sagi Zmierzchu.

Nie przeklinają, woła śmiech od brechtania czy żartowanie od ciśnięcia beki. Interesują się teatrem i poezją, recytują wiersze, udzielają w akcjach charytatywnych, stają do konkursów literackich i muzycznych. Wyrok: zniszczyć.

Problemy z rówieśnikami

– to tylko jeden z powodów szkolnej nerwicy, która – podkreślam – nie była i jest fanaberią nastolatka, wybiegiem do uniknięcia szkoły. Przemagają się i chodzą do szkoły mimo wszystko, bo nie chcą tracić lekcji, chcą się uczyć i osiągać sukcesy. Paradoksalnie, właśnie perfekcjonizm i nadmierne wymagania rodziców wobec dzieci mogą także powodować przemożny lęk przed szkołą. Ten nie przejdzie samoistnie. Zakończenie szkoły nie uzdrowi naszego dziecka.

Czasami pomaga zmiana szkoły, o co często proszą wykluczeni. Bywa, że wyjściem może być indywidualny tryb nauczania. Pamiętajmy, że nerwicę szkolną, jak każdą inną chorobę, trzeba i można leczyć. Pomoc dziecku należy się jak nowy zeszyt i drugie śniadanie. Nie pozwólmy, aby nasze dziecko cierpiało. Rozmowa z psychologiem i terapia sprawią, że relacje szkolne przestaną ciążyć i podcinać skrzydła.

Jacek Pawłowski

Fot. www.zspbrzezno.szkolnastrona.pl



Obserwuj zachowania dziecka i reaguj, gdy dziecko:

- nie chce wychodzić z domu albo wychodzi bardzo późno lub bardzo wcześnie;
- wraca ze szkoły później, okrężną drogą;
- wraca po lekcjach ze zranieniami i siniakami;
- ma podarte, w jakikolwiek sposób uszkodzone, ubranie
- znajdujesz zniszczone podręczniki i przybory szkolne
- prosi Cię o ponowne kupienie zgubionych (zabranych lub ukradzionych) przedmiotów;
- często gubi pieniądze i prosi o drobne na składkę;
- nie chce brać do szkoły drugiego śniadania albo bierze dużo więcej niż zwykle;
- prosi o załatwienie zwolnienia z wychowania fizycznego;
- kłóci się ze swoimi przyjaciółmi;
- jest ciche, izoluje się;
- jest agresywny w stosunku do innych domowników, np. rodzeństwa;
- ma gorsze wyniki w nauce;
- * opuszcza pojedyncze lekcje lub wagaruje;
- ma problem ze snem lub senne koszmary, płacze w nocy.

Jeżeli zauważysz u dziecka wyżej wymienione zachowania, porozmawiaj z nim. Zadaj kilka prostych pytań:

- Co robiło dzisiaj w szkole?
- Co robiło podczas długiej przerwy?
- Czy robiło coś, co mu się szczególnie podobało?
- Czy robiło coś, co mu się nie podobało?
- Czy jest jakaś lekcja, której nie lubi?
- Czy jest ktoś w szkole, kogo nie lubi i dlaczego?
- Czy czeka, aby iść jutro do szkoły?

Radośnie w „Chatce Puchatka”



Przedszkole koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci „Chatka Puchatka” w Sławoborzu powstało w październiku 2012 roku.

– Obecnie do naszego oddziału uczęszcza 26 dzieci w wieku od trzech do czterech lat – wyjaśnia **Aneta Czechowska**, nauczycielka. – Nasze przedszkole cieszy się dużym uznaniem wśród rodziców – dodaje.

– Możemy poszczycić się niezwykłą galerią zdjęć wszystkich naszych maluchów – od początku istnienia „Chatki Puchatka” – mówi Aneta Czechowska. – Inicjatorką tego pomysłu jest nasza pracownica, **Anna Kozuchowska**.

Anna Kozuchowska jest stałym współpracownikiem „Świata Dziecka”, na naszych łamach – jak w tym wydaniu – publikuje swoje zdjęcia dokumentujące wydarzenia i życie codzienne przedszkola w Sławoborzu.



W „Chatce Puchatka” nie ma miejsca na nudę. Przedszkolaki biorą udział w rozmaitych konkursach, czego dowodem są nagrody, certyfikaty i pokaźna kolekcja dyplomów o różnej tematyce.

– Serce nam się raduje, gdy odwiedzają nas dzieci, które odeszły już z przedszkola, a dzisiaj uczą się w szkole – przyznaje Aneta Czechowska. – Z przyjemnością wspominają pobyt u nas, na ich twarzach zawsze wtedy maluje się uśmiech, a to oznacza, że w „Chatce Puchatka” były po prostu szczęśliwe.

(az)

Fot. Anna Kozuchowska